



Alicja w kramie arabów

Jest słoneczny, wiosenny poranek w stadninie. Ptaki, które upodobały sobie wysokie, cieniste drzewa, witają nas niemilknącym trelem. Stado arabów biegnie na pastwiskach lub z zapalem gryzie soczyste źdźbła młodej trawy. Alicja, drobna 27-letnia blondynka, ubrana w wąskie spodnie, czarny żakiet i wygodne buty na płaskim obcasie, oprowadza nas po swoim królestwie.

— *Psyche Victoria zajęła w styczniu pierwsze miejsce w klasie 2-letnich klaczek na pokazie zorganizowanym w ramach Al-Khalediah Arabian Horse Festival w Arabii Saudyjskiej* — nie bez dumy opowiada Alicja Poszepczyńska, prywatny hodowca koni arabskich. — *Nasza*

Posiadanie własnej stadniny jest spełnieniem marzeń. Nagrody zdobywane przez konie na pokazach nobilitują właściciela, ale zanim do tego dojdzie, trzeba włożyć wiele wysiłku. Praca z końmi, nawet jeśli mają być one tylko pokazowe, wymaga ogromnego zaangażowania. Wie o tym Alicja Poszepczyńska, której całe życie związane jest z hodowlą koni.

ANNA KONDRAS 🐾 FOT. LINEA

klacz dostała imienne zaproszenie na festiwal od Jego Wysokości Księcia Khaled'a bin Sultan bin Abdulaziz Al Saud. Oczywiście koń zaproszony był wraz z właścicielami, trenerem i stajennym. Księżę zapewnił nam noclegi w luksusowym hotelu, ufundował przelot samolotem i pokrył koszty transportu konia.

To jednak nie jedyne osiągnięcie koni ze Stadniny Chrcynno-Pałac. Psyche Victoria między innymi została zaliczona do „Top Ten” klaczy młodszych na Czempionacie Świata, w ubiegłym roku w Paryżu. Gaja Selene zajęła I miejsce w klasie rocznych klaczek, podczas Wiosennego Młodzieżowego Pokazu Koni Czystej Krwi Arabskiej w Białce. A Ganga może pochwalić się

między innymi I miejscem w klasie 2-letnich klaczek zdobytym na Tulip Cup w Deurne w Holandii, czy też I miejscem na „Scandinavian Open Championships” w Blömmerod w Szwecji. Długo jeszcze można wymieniać osiągnięcia koni ze stadniny Alicji Poszepczyńskiej, która nastawiona jest na konie pokazowe i hodowlane. Wyselekcjonowane osobniki biorą też udział w wyścigach.

— *Nie tylko uroda koni jest dla mnie ważna* — tłumaczy Alicja. — *Zwracam dużą uwagę na ich cechy użytkowe oraz charakter. Zajmuję się profesjonalnym treningiem koni arabskich do pokazów, ale także treningiem koni wierzchowych. Zajmuję się wszystkim. Jestem hodowcą, menedżerem,*

NA TERENIE STADNINY Chrcynno-Pałac konie mają doskonale warunki. Duże pastwiska

i świetnie wyposażone stajnie zapewniają im prawidłowy rozwój.

zootechnikiem, koniuszym, trenerem, prezenterką koni, akuszerką i jeźdźcem.

miała być stajnia

Na terenach przylegających do zabytkowego pałacu w Chrcynnie pod Nasielskiem, między Warszawą a Pułtuskiem, mieszka 29 arabów. Stadnina została założona w 2000 r., kiedy to oddano do użytku pierwszą murywaną stajnię. Obecnie przeznaczona jest ona tylko dla klaczy i źrebiąt. Cztery lata później wybudowana została druga stajnia, specjalnie dla „młodzieży”, koni w treningu i ogierów. Konie, oprócz rozległych pastwisk, na 11-hektarowej posiadłości mają do dys-



ZDROWE, DOBRZE rozwijające się źrebięta, które urodziły się we własnej stadninie, dają

dużo radości. Alicja Poszepczyńska i Psyche Kora (1 miesiąc).

NAJPIERW POWSTAŁA stajnia dla klaczy i źrebiąt, potem wybudowa-

no drugą dla „młodzieży”, ogierów i koni treningowych (na dole).

PRZESTRONNY, KRYTY maneż jest idealnym miejscem do trenowania koni przez cały rok,

niezależnie od pogody. Na zdjęciu Alicja Poszepczyńska i 3-letnia Echo Afrodyta.

pozycji kryty, ośmiokątny maneż o średnicy 25 m oraz padok do ujeżdżania. Stadnina ukierunkowana jest na hodowlę koni czystej krwi arabskiej.

Natomiast Chrcynno znane jest przede wszystkim z jednej z trzech pereł świeckiej architektury neogotyckiej na Mazowszu – pałacu zaprojektowanego przez Henryka Marconiego, najśłynniejszego włoskiego architekta, sprowadzonego do Polski na początku XIX w. przez Ludwika Paca. Wybudowany przez Józefa Koźmińskiego w 1845 r. budynek w stanie nienaruszonym przetrwał 100 lat. Dopiero po II wojnie światowej zburzyły go wycofujące się z kraju wojska sowieckie. Pałac

był ruiną, kiedy pod koniec lat 90. zainteresowali się nim państwo Ewa i Krzysztof Poszepczyński, szukając odpowiednich terenów pod stajnię.

— *Nie chcieliśmy, żeby to było szczere pole. Szukaliśmy terenów ze starodrzewiem, gdzie byłoby dużo miejsca dla kilku koni. Chrcynno nam się spodobało, bo działka była położona obok pięknego, zabytkowego parku, w którym rosły kilkusetletnie drzewa. Dodatkowego uroku dodawały ruiny pałacu — wspomina pani Ewa Poszepczyńska. — Początkowo nie myśleliśmy o tym, że kiedykolwiek odbudujemy pałac, chociaż zawsze marzyłam o mieszkaniu w zabytkowym dworku. Chcieliśmy przede wszystkim wybu-*

dować stajnię dla koni, które dotąd przebywały w pensjonatach.

Po pewnym czasie jednak zrodził się pomysł, aby zamieszkać obok stadniny. Państwo Poszepczyński wiernie odbudowali pałac, przywracając mu jego dawną świetność, zgodnie z zachowanymi do dziś planami Marconiego. Ze starej ruiny został tylko ceglany narożnik, zabezpieczony przed dalszym niszczeniem blachą ołowianą, w którym mieści się ogród różany.

marzenie z dzieciństwa

Alicja jest jednym z najmłodszych w Polsce hodowców koni. Twierdzi, że nie wyobraża sobie bez nich życia. Chociaż przynajmniej też, że czasem

przychodzą trudne chwile, kiedy ma wszystkiego dość.

Od zawsze wiedziała, że będzie zajmowała się końmi. Będąc małą dziewczynką marzyła, aby zostać dyrektorką stadniny koni i konsekwentnie dążyła do realizacji tych planów.

— *Zdaję sobie sprawę z tego, że trudno byłoby mi tyle osiągnąć w tym wieku, gdyby nie moi rodzice — podkreśla Alicja Poszepczyńska. — Wszystko zaczęło się, gdy miałam 4 lata i dostałam obrazek z konikiem. Był on jednym z wielu i chyba wcale nie najważniejszym elementem, ale pamiętam go do dziś. Wtedy zakochałam się w koniach i zaczęłam o nich marzyć. Później już żaden koń nie umknął mojej uwadze.*

Będąc dzieckiem, gdy nadarzyła się okazja, dosiadała kucyki, aby w wieku 11 lat zacząć regularnie jeździć. Rodzice kupili jej jednego konia, potem następne, a kiedy kończyła szkołę średnią, miała już własną stajnię. Naturalną kolejną rzeczą była więc zootechnika – Wydział Nauk o Zwierzętach SGGW w Warszawie, którą skończyła już jako hodowca arabsów. Od tego czasu jej życie nierozdzielnie związane jest z końmi.

pańskie oko

Pierwszą zakupioną przez państwa Poszepczyńskich arabką była 2-letnia Endera, która później została matką pierwszej urodzonej w Chrcyn-

nie klaczy – Echo Kallisto. Hodowla zaczęła się na dobre w 2000 r., kiedy urodziły się trzy pierwsze źrebacki.

— *Najpierw mieliśmy konie małopolskie i arabskie, ale w tej chwili hodowla nastawiona jest tylko na araby — tłumaczy Alicja Poszepczyńska. — Pracy przy nich jest bardzo dużo. I choć mam do pomocy stajennych, to sama muszę wszystkiego doglądać. Pańskie oko konia tuczy. Nawet wyjazdy, które zdarzają się coraz częściej, są służbowe. Jadę jako właściciel, menedżer i hodowca.*

Pracy w stajniach nie brakuje, choć wydawać by się mogło, że czas w stadninie stoi w miejscu. Konie leniwie pasą się na pastwiskach, trochę biegają. Jeżeli jednak stadnina ma specjalizację



hodowlaną, trzeba liczyć się z tym, że wolnego czasu będzie niewiele.

— *Klacz na ogół są inseminowane, a to wymaga częstego monitorowania ich podczas rui, żeby wybrać najodpowiedniejszy moment* — tłumaczy Alicja Poszepczyńska. — *Po 11 miesiącach oczekuje się na oźrebienie, które może nastąpić zarówno 3 tygodnie przed, jak i po terminie. Sam poród trwa około 20 minut, więc wciąż trzeba sprawdzać, jak się klacz zachowuje. Gdy zaczyna się akcja porodowa, wtedy nie ma na nic czasu. Z tego powodu w boksach klaczy-matek są zainstalowane kamery.*

Kiedy pojawiają się źrebięta, trzeba je szczególnie doglądać, bo, jak to dzieci, często chorują.

Potem araby, w zależności od ich przeznaczenia, trzeba odpowiednio trenować.

Oprócz tego konie codziennie się karmi, czyści, pielęgnuje, zmienia im ściółkę i wyprowadza na pastwiska. Hodowca często musi też być menedżerem, nabywać i sprzedawać konie, kupować paszę, leki i organizować nasienie do krycia. To wszystko zajmuje mnóstwo czasu.

Araby pokazowe, chociaż nie muszą umieć się ścigać i bezbłędnie pokonywać przeszkody, powinny zachować się na ringu tak, żeby mogli je obiektywnie ocenić jurorzy. Występ trwa około 3 minut. W tym czasie koń musi przez chwilę pięknie, ekspresyjnie kłusować, a potem nagle zastygnąć w bezruchu w określonej

DOCZekać się pięknego konia pokazowego jest spełnieniem marzeń każdego hodowcy arabów. Szybko zapomina

się wtedy o trudnościach, nieprzespanych nocach i wydanych pieniądzach.

pozycji – to jest naprawdę trudna sztuka, którą można opanować jedynie podczas długich treningów.

Pokaz wymaga też odpowiedniego przygotowania konia od strony estetycznej. Arabcy muszą być wymyte szamponem, ogolone i podkute, a tuż przed występem robi się im specjalny makijaż. Wszystko po to, żeby koń otrzymał tytuł championa kraju, świata czy narodów. Nie tylko umieszcza on zwierzę w gronie najbardziej pożądanym ogierów czy klaczy i podnosi jego wartość materialną, ale też dodaje splendoru stadninie. Jest spełnieniem marzeń każdego hodowcy. Każdy z nich twierdzi, że dla takich chwil warto żyć. 🐾